Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. **Cena numeru 25 groszy.**

Nr. 23. Kraków-Lwów, dnia 4 czerwca 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi

w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
" kwartalnie . 2·50 zł.
" półrocznie . . . 5 zł.
" rocznie . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:

P. K. O. Kraków Nr. 401.995

Ceny ogłoszeń
na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Kongres Stronnictwa Ludowego.

Zebrał się pierwszy Kongres zjednoczonego włościaństwa w Polsce. Różnił się znacznie od dawnych kongresów poszczególnych stronnictw ludowych, gdyż teraz przestrzegano bezwzględnie zasady, by na salę dostali się tylko uprawnieni w Kongresie, prawnie wybrani delegaci.

Sala w gmachu przy ulicy Siennej wypełniona po brzegi. — Obok stołu prezydjalnego widać znane postacie przewódców dawnych odłamów ludowych, a obecnie działających na gruncie zjednoczonego Stronnictwa. Na sali spostrzegamy sporo byłych posłów z pierwszego Sejmu ustawodawczego i drugiego Sejmu, którzy po kilku, względnie kilkunastu latach znowu się spotykają i dużo mają sobie do powiedzenia, dosadniej bowiem widzą błędy młodej chłopskiej demokracji aniżeli wtedy, gdy wypadło im kłaść podwaliny pod ustrój Rzplitej. Widać także niemało młodych, nowych ludzi o bystrym wzroku i bojowym wyrazie twarzy, są to jakby symbole nastrojów „u dołu", gdzie rodzi się stopniowo i wyzwala nowa, pełna żywotności siła polskiego ludu.

U stołu prezydjalnego zasiadło **prezydjum Kongresu** i na odgłos dzwonka ucichły głosy na sali. Prezes Kongresu **poseł Malinowski** rozpoczął zagajenie. Sędziwy ten wódz ludowy, ma za sobą wiele lat twardej i żmudnej pracy na niwie ludowej. **Pojmując lud, jako żywą siłę, która sama siebie kształtuje, pragnąłby, by także zjednoczony polski ruch włościański, wszedł na tory szerokiej, nieskrępowanej twórczości i myśl charakteryzuje niejedną drogę sędziwego działacza ludowego, społecznika w każdym calu.**

Nastąpiło odczytanie licznych telegramów i listów od zagranicznych bratnich organizacyj włościańskich, czeskich, jugosłowiańskich, bułgarskich a nawet austrjackich. Coraz ściślejsze nawiązują się stosunki pomiędzy zorganizowanem włościaństwem poszczególnych krajów Europy środkowej, zwłaszcza krajów słowiańskich. wytwarza się w ten sposób atmosfera uczuciowa, sprzyjająca dążeniom. w kierunku wytworzenia wielkiej międzynarodowej siły włościańskiej o podłożu społecznem, niwelującem czerwoną falę rozszalałego marksizmu.

Po wysłuchaniu przemówień reprezentacyjnych, następują referaty sprawozdawcze i referat na temat sytuacji wewnętrzno-politycznej. Ze sprawozdania organizacyjnego wynika, że Stronnictwo Ludowe wzrasta na sile, że **wzrastają liczbowo jego szeregi, że wzmacniają się jego wiązania organizacyjne.**

Popołudniowe posiedzenie sobotnie rozpoczęło się od **referatu prezesa Witosa. Sala wita go owacyjnie, burza oklasków towarzyszy każdej mocniejszej charakterystyce naszych stosunków wewnętrznych.**

Miał poseł Witos tym razem niełatwe zadanie. Zebrani delegaci przyjechali do Warszawy, zdobywając się na niezwykłe ofiary. Pchał ich na Kongres wielki pęd ludowy w kierunku zmiany obecnej rzeczywistości. **Co robić dalej?**

Oto pytanie delegatów! pytanie żywiołowo **narzucające się także miljonowym masom polskiego włościaństwa. — Co robić dalej?** Rzuca to pytanie także Wincenty Witos. — I takiej oto zorganizowanemu włościaństwu udziela rady:

„Twórzcie siłę — powiada — **bo tylko siła może się ze skutkiem przeciwstawić bezprawiu, tylko siła zdoła usunąć to, co was boli, tylko siła może utrzymać zagrożone państwo od wewnątrz i zewnątrz".**

Wielka to myśl, chociaż szkoda, że jej szczegółowiej nie zanalizowała dyskusja Kongresu. Szereg mowców tych, co to ze stuprocentową szczerością pragną dobra wsi, domagało się wskazania „jasnych" a nawet „nowych dróg", **widocznie dotychczasowe zupełnie im nie wystarczają.** Hasło stworzenia siły wymaga szczególniejszego sprecyzowania, częściowo to uczyniono w dyskusji Kongresu, wskazując na sprawność i karność organizacji, na jasne i szczegółowe sprecyzowanie programu chwili, jak i na podstawy jej siły.

Idzie bowiem przez świat potężna fala nowego życia, narazie jest to fala niszcząca, fala, która wali w podstawy naszych stosunków społecznych i politycznych. Stronnictwo Ludowe nie może jej nie widzieć, musi się przystosować do tego co życie niesie. Wyczuwają to także delegaci na Kongres, rozwijając w szczegółowej dyskusji gospodarczej, — narazie jeszcze może nie w dostatecznem ujęciu syntetycznem takie problemy, jak **rola związków zawodowych w przyszłym ustroju gospodarczo-politycznem** i inne tego rodzaju aktualne zagadnienia.

W budowie organizacji ludowej postąpiliśmy o spory krok naprzód. Zaczęliśmy dyskusję nad sprecyzowaniem poprawienia programu, zwłaszcza nad ujęciem ideowych podstaw przyszłej demokracji społecznej w Polsce. **Wszyscy czują, że nie może być tak, jak jest, ale też nie tak, jak było.** Uchwały Kongresu wskazują, że delegaci uświadamiają sobie, że to **wytknięcie nowych dróg jest koniecznością,** i **jeżeli wskutek uchwał tego pierwszego Kongresu rozpocznie się wielka praca „u góry" i „u dołu", by jasno i szczegółowo ująć cel stronnictwa, by dokładnie ustalić metody działania, by rozbudzić tę wielką odpowiedzialność, gdzie ze słowem w parze idzie czyn — jeżeli nie ustaną wysiłki w kierunku większego usprawnienia organizacji, zwłaszcza w kierunku rozbudowania prasy ludowej, zdolnej do poruszenia w całości polskiego ludu, wtedy będzie można powiedzieć, że pierwszy Kongres Stronnictwa Ludowego był zjawiskiem historycznie ważnem, bo wytworzył dążenia idące najkrótszą drogą do przeobrażenia ludu w potężną siłę, zdolną do ugruntowania stosunków w Polsce, umożliwiającą wytworzenie się twórczej demokracji społecznej i ugruntowania państwa na mocnych podstawach.**

Przyszłość pokaże, czy młoda demokracja włościańska zdoła się pozbyć słomianego ognia, czy zdoła przez ogarnięcie wszelkich pól życia wytworzyć tę siłę wielką i niewzruszoną. Nasz rodzimy faszyzm rozbił i zdemoralizował młodą polską demokrację robotniczą, nasza nacjonalistyczna prawica nie przedstawia walorów, któreby uprawniały do nadziei, że w oparciu o jej dążenia, **Polska może znowu stać się kiedyś państwem opartem na twórczej demokracji. W walce o tę wielką** wartość **społeczną i państwową na placu boju zostało tylko zorganizowane** włościaństwo. Zwyciężyć zdoła, jeżeli wytworzy **siłę.**

P. B.

Przebieg obrad Kongresu.

Oblicze zorganizowanej wsi pod sztandarem S. L.

W dniu 27 i 28 maja b. r. odbył się **I. Kongres Stronnictwa Ludowego w Warszawie** przy ulicy Siennej 16. Na Kongres przybyli członkowie Rady Naczelnej Stron. Lud., posłowie i senatorowie Stronnictwa, **prezesi zatwierdzonych** przez Naczelny Komitet Wykonawczy Zarządów powiatowych i statutowo wybrani przez Zjazdy powiatowe delegaci z powiatów. **Cała Polska** włościańska była reprezentowana **na I.** po zjednoczeniu — Kongresie — Stronnictwa Ludowego.

Otwarł Kongres i zagaił **prezes Kongresu poseł p. Maksymiljan Malinowski,** wyrażając radość z tak licznego przybycia delegatów. Za stołem prezydjalnym zasiedli członkowie **Prezydjum Kongresu p. Tabor i p. Bobek, jako wiceprezesi — p. Tepper i p. Nosek, jako sekretarze Kongresu.** P. prezes **Malinowski** skreślił rolę Kongresu, przytaczając historję dawnych kongresów, które niejednokrotnie miały wielkie znaczenie dla ruchów chłopskich.

Odczytano depesze gratulacyjne. (Treść depesz podajemy na innem miejscu).

Po odczytaniu depesz — witali Kongres **w imieniu Towarzystwa Uniw. Lud. Tomasz Nocznicki. Związku Młodzieży W. R. P. Józef Grudziński, Ogólno-Polskiego Związku A. M. L. p. Kamiński.**

Po powitaniach: **Prezes Rady Naczelnej Wincenty Witos powitany hucznemi oklaskami** przez zgromadzonych, złożył sprawozdanie z działalności Rady Naczelnej, **prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego dr. Stanisław Wrona** ze stanu organizacyjnego Stronnictwa, podkreślając szybki i wspaniały rozwój organizacji. W ostatnim roku Stronnictwo przejawiało szczególnie **żywą** aktywność. W Święcie Ludowem ubiegłego roku wzięło udział przeszło 350 tysięcy osób, zorganizowano 100 kursów polityczno-oświatowych.

Prezes Klubu Parlamentarnego Michał Róg, złożył sprawozdanie z działalności Klubu Parlamentarnego, charakteryzując równocześnie obecny Sejm i **jego** rolę w życiu politycznem państwa.

Wszystkie sprawozdania **przyjęte** były **przez** zgromadzonych oklaskami.

Kongres jednomyślnie utwierdził stanowisko Klubu Ludowego w sprawie wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Referat o sytuacji międzynarodowej wygłosił **mecenas dr. Zygmunt Graliński,** wyrażając przekonanie, że Polska w polityce zagranicznej winna współpracować z państwami demokratycznemi, i że jedynem warunkiem należytej powagi państwa zagranicą jest powrót do rządów demokratycznych w Polsce.

Prezes Wincenty Witos wygłosił referat o sytuacji wewnętrznej i o zadaniach ruchu ludowego w obecnej sytuacji politycznej w Polsce. Referat ten nagrodzony burzą oklasków, wywarł na uczestnikach Kongresu wielkie wrażenie. Referat ten zamieścimy w streszczeniu w następnym numerze „Piasta".

Po referatach nastąpiła dyskusja, w której zabierało głos szereg działaczy z różnych dzielnic i powiatów Polski. (Przebieg dyskusji podamy w następnym numerze).

W drugim dniu obrad Kongresu wygłosił referat gospodarczy prezes **Malinowski.** Następnie przystą-

piono do zmiany programu Stronnictwa Lud. Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Referat statutowy wygłosił naczelny sekretarz Stronnictwa, p. Kazimierz Bagiński. Po przegłosowaniu wniosków i przyjęciu rezolucyj, nastąpiły wybory do Rady Naczelnej Stron. Lud.

W następnym numerze podamy dokładny przebieg obrad Kongresu. Tu jeszcze musimy zaznaczyć, że **Kongres urządził serdeczną i żywiołową manifestację na cześć p. Witosa, dr. Kiernika, p. Bagińskiego.** Po dwudniowych obradach, przeciągających się do późnej nocy, zamknął Kongres p. Malinowski.

Żądania ludu.

Deklaracja.

Rezolucje polityczne.

Kongres Stronnictwa Ludowego, obradujący w Warszawie w dniach 27 i 28 maja 1933 r., uważając się za jedynie uprawnione przedstawicielstwo zorganizowanego włościaństwa, świadomy swych praw i pomny swych obowiązków, zgodnie z uchwałami Rady Naczelnej z dnia 11 grudnia 1932 r., stwierdza co następuje:

Ogromnemi ofiarami krwi i mienia przyczynił się lud polski w najwyższej mierze do powstania niepodległego Państwa Polskiego, uratował je też w czasie najazdu bolszewickiego przed niewolą i hańbą, nie żądając za to żadnej zapłaty, ani przywilejów.

W Sejmie Ustawodawczym przez swoich przedstawicieli z wielkiem uszczerbkiem dla swojego stanu, kładł podwaliny pod potęgę i przyszłość Państwa, nie cofając się przed żadnemi ofiarami, mimo zniszczenia, jakiemu uległ stan włościański w czasie wojny światowej.

Nie wyzyskując swojej liczebnej przewagi, starał on się budować Państwo na zasadach prawa i sprawiedliwości, oprzeć jego przyszłość i rozwój na całem społeczeństwie, a w szczególności na miljonowych masach ludowych.

Przez udział w pracach ciał ustawodawczych, samorządowych i innych, wyrabiało w sobie włościaństwo szlachetną dumę współwłaściciela państwa, odpowiedzialnego za jego losy, związanego z nim wszelkimi nierozerwalnemi węzłami.

Wielka ta praca mimo nieuniknionych błędów i przeszkód postępowała naprzód;

4) Kongres Stron. Lud. **stwierdzając, że żądanie mas włościańskich do zdobycia istotnego i odpowiadającego ich sile liczebnej, gospodarczej i politycznej wpływu na rządy Państwem, może być urzeczywistnione tylko w ramach ustroju demokratycznego i republikańskiego.**

Wobec ujawniania przez niektóre ugrupowania polityczne sympatji do faszyzmu, jak nawet w pewnej mierze do hitleryzmu, Kongres Stron. Lud. **oświadcza, że zwalczając obecną dyktaturę, czyni to z powodów zasadniczych i wobec tego bezwzględnie przeciwstawi się każdemu, ktoby chciał w Polsce jakąkolwiek dyktaturę wprowadzić.**

5) Wszelkie usiłowania sanaji przerzucenia **odpowiedzialności na społeczeństwo** za stan wytworzony w Państwie, Kongres uważa za niegodny wybieg i tchórzostwo, stwierdzając, że nie kto inny, **lecz rządy pomajowe muszą wziąść na siebie za stan ten wyłączną i pełną odpowiedzialność ze wszystkiemi wynikającemi z tego konsekwencjami.**

6) Jakiekolwiek współdziałanie z obozem sanacyjnym, oraz z instytucjami, kierowanemi przez ten obóz, Kongres uznaje za zdradę interesów chłopa i Stronnictwa i łamanie jednolitego frontu walki.

7) Uważając sprawę nienaruszalności całości Stronnictwa Ludowego za rzecz pierwszorzędnej wagi tak dla Państwa jak i Ludu Polskiego, Kongres piętnuje wszelkie próby naruszenia jej, jako zbrodnię wobec Ludu popełnioną.

Kongres wzywa wszystkich ludowców do bezwzględnej walki z uciekinierstwem, podstępem i zdradą.

9) Kongres Stron. Lud. wyraża głęboką cześć wszystkim bojownikom o sprawę ludową, więzionym i poniewieranym za sprawę ludową, z wiarą, że z tych ofiar powstanie naprawdę Polska Ludowa.

Współpraca wolnych narodów

oparta na poszanowaniu prawa i równości, może zapewnić pokój i bezpieczeństwo.

Rezolucja w sprawie polityki zagranicznej.

Kongres S. L. stwierdza, że oddawna szalejący **w Europie** kryzys, głód mas, bierność demokracji, **którą charakteryzował brak radykalnych form społecznych i gospodarczych, wytworzył powszechne rozgoryczenie**, które pozwoliło na zwycięstwo średniowiecznej ciemnoty i chęci odwetu. Hitleryzm **w Niemczech, chełpiący się mianem odrodzenia narodowego, jest wezwaniem narodu niemieckiego do nowych mordów, do nowych podboi.** Żadne oficjalne oświadczenia nie powinny nikogo uspokoić **i wprowadzić w błąd, gdyż istotą hitleryzmu jest niszczenie i gwałt.**

Kongres S. L. stwierdza, że w dobie dzisiejszej **najgroźniejszym wrogiem pokoju Europy jest faszyzm, któremu demokracje świata winny się przeciwstawić z całą energją.** Wszelkie zatem ustępstwa byłyby zbrodnią wobec wspólnie wyznawanej idei. Niezrozumianem byłoby dla nikogo, gdyby jedynym wynikiem konferencji rozbrojeniowej miało być zwiększenie zbrojeń niemieckich, w pierwszym rzędzie wymierzonych przeciwko Polsce. A więc zgubnem i to nietylko z punktu widzenia naszych własnych interesów, ale podstaw, na których zorganizowany świat pracy pragnie budować współżycie ludów, byłoby przyjęcie przez Francję i Anglję, a nadto i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej t. zw. Paktu Czterech, który nie jest niczem innem, jak mniej czy bardziej zamaskowaną przemocą państw silnych nad słabemi.

Kongres S. L. uważa, że jedynie współpraca wolnych narodów, oparta na poszanowaniu prawa i równości, może zapewnić pokój i bezpieczeństwo. Obowiązkiem demokracji jest obrona podstaw swojego światopoglądu, choćby to miało ją zmusić do użycia siły przeciwko tym, którzy łamią prawo i sięgają po cudzą wolność.

która w **obecnym** [illegible] stanie Europy winna być nietknięta, jako rękojmia naszej wolności i całości naszych granic, których nie pozwolimy nikomu naruszyć.

Zgodnie z powyższemi wytycznemi Kongres podkreśla konieczność politycznej i gospodarczej współpracy z krajami rolniczemi Europy, w szczególności, zaś z Czechosłowacją, a to w celu wywalczenia drobnemu rolnictwu równych praw gospodarczych i społecznych z innemi warstwami narodu.

W związku z tem Kongres S. L. przyłącza się do rezolucji Międzynarodowej Konferencji Agrarnej, odbytej w Pradze w dniach 3 i 4 listopada 1932 r.

Zmiana programu.

Kongres S. L. uchwala zmienić 21 artykuł programu Stronnictwa przez zamianę ostatniego zdania na następujące brzmienie:

„Przedewszystkiem zaś żąda Stronnictwo bezzwłocznego przejęcia przez państwo bezpłatnie wielkich obszarów ziemskich, zwłaszcza za zaległe podatki i długi w bankach państwowych, oraz tych majątków, których zyski lokowane są zagranicą.

Rezolucje gospodarcze.

Kongres S. L. stwiedza, że trwający już od kilku lat katastrofalny stan rolnictwa, tego głównego warsztatu pracy i produkcji olbrzymiej większości narodu — nietylko nie doznał poprawy — ale przeciwnie zamienił się w chroniczny stan stałej deficytowej gospodarki, niewypłacalności, obniżenia stopy życiowej wsi poniżej ludzkiej egzystencji, zjadania już nie dochodów, ale substancji majątkowej, a w następstwie niezdolności do ponoszenia świadczeń i ciężarów publicznych.

Nie zastosowano ogólnego odroczenia płatności długów rolnictwa, obniżenia tychże stosownie do spadku wartości warsztatów rolnych i cen produktów rolnych i konwersji wszystkich długów na 40 — 50-letnią spłatę, nie przeprowadzono bezwzględnej

Dążąc do zmiany tych stosunków, — Kongres Stronnictwa Ludowego domaga się:

walki z pasożytniczemi kartelami przemysłowemi, nie uczyniono nic stanowczego dla podniesienia cen produktów rolnych (a obniżenia cen wyrobów przemysłowych), nie zmniejszono obciążenia rolnictwa podatkami państwowemi, samorządowemi i innemi opłatami publicznemi.

Wprowadzone pod naciskiem opinji mas chłopskich zarządzenia ustawowe i gospodarczo-administracyjne, połowiczne i spóźnione nie pozostają w żadnym stosunku do ogromu katastrofy i są niewinnymi plasterkami na ropiące rany między wsi.

W tym stanie rzeczy Kongres Stronnictwa Ludowego wzywa masy chłopskie do dalszej bezwzględnej walki z wyzyskiem gospodarczym wsi w karnych i zwartych szeregach organizacji ludowej i wyraża przekonanie, że tylko zorganizowana siła wsi polskiej może wywalczyć dla niej lepszą dolę, wprowadzenie polityki gospodarczej państwa na właściwe tory i położenie kresu krzywdzącego traktowania małego rolnictwa.

W tych warunkach mą bolesne drwiny z małego rolnictwa wyglądają różne „Tygodnie rolnicze“ i zjazdy gospodarcze B. B., głoszące śmierć kryzysowi, nawołujące rolników do obniżenia stopy życiowej i zwalające na społeczeństwo odpowiedzialność za katastrofę gospodarczą.

Celem tej walki jest:

1) Sprowadzenie znaczenia kapitału do roli narzędzia służącego przedewszystkiem interesom ogółu, a nie klikom kartelowym i oparcie życia gospodarczego wsi na spółdzielczości, oraz na samodzielnej organizacji rolniczej i na istotnym, a nie zbiurokratyzowanym samorządzie terytorjalnym,

2) zniesienie karteli przemysłowych,

3) zagwarantowanie przez Państwo opłacalności rolnictwa i równowagi cen produktów rolnych i przemysłowych,

4) zniesienie ochrony celnej dla niezdolnych do konkurencji z zagranicą przemysłów,

5) zdjęcie z barków wsi ciężaru utrzymywania swym kosztem sztucznego eksportu artykułów przemysłowych,

6) dostosowanie traktatów handlowych do potrzeb rolnictwa,

7) zniesienie wielkich obszarów dworskich i rozparcelowanie tychże między chłopów przy bezwzględnem wyłączeniu od kupna ziemi nierolników,

8) oddłużenie wsi, usunięcie lichwy kredytowej i organizacja taniego kredytu dla wsi,

9) zniżenie ciężarów podatkowych, zmniejszenie kosztów upomnień i kroków egzekucyjnych, oraz zniżenie cen wyrobów monopolowych do poziomu opłacalności rolnictwa przy równoczesnem pociągnięciu do większych świadczeń na rzecz Państwa warstw silniejszych ekonomicznie,

10) zniesienie przywilejów i subwencyj państwowych, oraz samorządowych dla partyjnych organizacyj sanacyjnych rolniczych, a usunięcie wszelkich przeszkód, stawianych samodzielnym organizacjom rolniczym,

11) zwalczanie bezrobocia na wsi przez przeprowadzenie wielkich robót drogowych i meljoracyjnych,

12) umorzenie wszystkich należnych od drobnego rolnictwa pożyczek na odbudowę po zniszczeniach wojennych, oraz na podniesienie kultury rolnej, a nadto wszelkich kar za zwłokę od podatków i składek ubezpieczeniowych.

Organizacje rolnicze.

Kongres Stron. Lud. stwierdza, że powszechna zawodowa organizacja drobnego rolnictwa jest bezwzględną koniecznością wsi. Kongres uważa, że Związek Zawodowy Rolników w dzisiejszej swej formie jest taką organizacji zawiązkiem. Kongres zaleca wobec tego Władzom Stronnictwa obmyślenie sposobu najściślejszego współdziałania ze Związkiem Zawodowym Rolników.

Kongres Stron. Lud. stwierdza, że tak zwane zunifikowane kółka rolnicze (C. T. O. i K. R.) stały się organizacją partyjną obozu sanacyjnego i działają na szkodę drobnego rolnictwa.

Wobec tego Kongres Stron. Lud. wzywa członków Stron. Lud. do natychmiastowego wystąpienia z unifikacji i wszystkich związków gospodarczych, wrogich dla chłopów.

Inne rezolucje.

Organizacje młodzieży.

1) Kongres Stron. Lud. uznaje Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici“ za jedyną organizację społeczno-wychowawczą na wsi, rzetelnie pracującą w duchu demokracji wiejskiej. Kongres Stron. Lud. wzywa wszystkie ogniwa organizacyjne i wszystkich członków Stronnictwa do popierania wszelkich spraw Z. M. W. „Wici“, przy uznaniu całkowitej samodzielności i własnych metod pracy Z. M. W. „Wici“.

2) Kongres Stron. Lud. wzywa wszystkie ogniwa organizacyjne i wszystkich członków Stronnictwa do przeciwstawienia się różnorodnym poczynaniom wśród młodzieży wiejskiej, prowadzonym przez czynniki wrogie duchowi ludowemu, — a ze stanowiska wychowawczego, zaciemniające w młodem pokoleniu wsi ideał Polski Ludowej — sprawiedliwej. Do rzędu organizacyj tak zw. „Młodzieżowych“, prowadzących szkodliwą dla ruchu ludowego akcję agitacyjną pod osłoną haseł oświatowych — Kongres zalicza następujące organizacje: 1) Centralny Z. M. W. „Siew“, 2) Zw. M. Lud. i Zw. Drużyn Lud. Mocarstwowej Polski, 3) Zw. Strzelecki, 4) Stow. Moc. Polski i t. p.

3) Kongres Ston. Lud. nakłada jednocześnie na wszystkie władze organizacyjne Stron. obowiązek ścisłego przestrzegania powyższych wytycznych przez wszystkich członków Stronnictwa.

Organizacja Stronnictwa.

Kongres Stron. Lud. wzywa członków Stronnictwa do braterskiej, wzajemnej, zarówno moralnej jak i materjalnej w obecnej chwili walki z zorganizowanym i bezwzględnym obozem sanacji.

Kongres Stron. Lud. wzywa cały lud wiejski do finansowego poparcia Stronnictwa przez powszechne wpisywanie się w szeregi jego członków i regularne uiszczanie składek partyjnych.

Kongres Stron. Lud. wzywa lud wiejski do powszechnego poparcia prasy ludowej przez prenumerowanie i czytanie pism ludowych.

Kongres Stron. Lud. wzywa władze Stronnictwa Ludowego, aby sporządziły czarne listy zdrajców i prześladowców sprawy ludowej.

Oświata.

Kongres postanawia z całą bezwzględnością rozpocząć walkę o bezpłatną naukę w szkołach średnich i wyższych, aż do zwycięstwa.

Poszanowanie prawa przez urzędników.

Kongres stwierdza, iż jest koniecznością wprowadzenie ustawy, nakładającej surowe kary na tych urzędników, którzy łamią prawo, dla którego strzeżenia są powołani.

———ooOoo———

———ooOoo———

Depesze nadesłane na Kongres Stronnictwa Ludowego.

OD MIĘDZYNARODOWEGO BIURA AGRARNEGO:

Kongresowi Polskiego Stronnictwa Ludowego życzymy z całego serca największego powodzenia, aby jego uchwały były nowym postępem w duchu agrarnej demokracji całego polskiego ludu włościańskiego.

Mecirz.

*

OD CZESKOSŁOWACKIEGO REPUBLIKAŃSKIEGO STRONNICTWA ROLNICZEGO.

Czeskosłowackie Republikańskie Stronnictwo Rolnicze małorolnego ludu, życzy Kongresowi bratniego słowiańskiego Stronnictwa Ludowego z całego serca największego powodzenia, życzymy, żeby uchwały jego były nowym krokiem w histroji polskiego demokratycznego ruchu włościańskiego.

Wiceprezes: Rudolf Beran.

*

OD WICEPREZESA CZESKOSŁOWACKIEGO REPUBLIKAŃSKIEGO STRONNICTWA ROLNICZEGO, POSŁA RUDOLFA BERANA.

Miljony czeskosłowackich rolników wspominają was w dniu dzisiejszym i pozdrawiają wasz Zjazd. Życzymy polskim rolnikom spełnienia ich słusznych żądań i wierzymy, że w jedności całego rolniczego ludu polskiego będzie spoczywać także zwycięstwo idei agrarnych.

Beran.

*

OD GENERALNEGO SEKRETARJATU SŁOWIAŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Z wielką radością przyjąłem wasze zaproszenie na Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wielka walka, którą prowadzi rolniczy lud polski o zwycięstwo zasad agrarnej demokracji w życiu narodu państwa i w stosunkach międzynarodowych, jak również piękny stosunek waszej organizacji i jej współpraca z wiejską młodzieżą polską, sympatja i pomoc we wszystkich akcjach, które prowadzi Związek Słowiańskiej Młodzieży Agrarnej to są wszystko dowody, które całkowicie uzasadniają nasz przyjazny stosunek i naszą sympatję.

Zorganizowana młodzież rolnicza bułgarska, czeskosłowacka, polska, jugosłowiańska, łużycko-serbska i rosyjska, przebywająca na emigracji — która pomyślnie współpracuje w Związku Słowiańskim Młodzieży Wiejskiej z podziwem śledzi waszą wspaniałą pracę, albowiem wiadomo jej jest, ile trudności naturalnych i sztucznych staje wam na drodze i ile wysiłków potrafią rozwinąć wasi członkowie i przywódcy. Wierzymy z całą pewnością, że uda się wam osiągnąć pełne zwycięstwo, albowiem znamy wielkie wartości, które tworzy polska wieś. Aczkolwiek radzi bylibyśmy skorzystać z okoliczności waszego zjazdu, celem osobistego zapoznania się z waszymi członkami i pracownikami, — niestety, z bardzo ważnych powodów nie możemy wysłać liczniejszej delegacji. Prosimy was przeto, ażebyście łaskawie przyjęli podziękowanie za zaproszenie, które otrzymaliśmy i uznali nas za usprawiedliwionych z powodu nie wysłania delegacji, którą z początku mieliśmy zamiar do was wysłać. Prosiliśmy równocześnie naszego prezesa kol. Bolesława Babskiego, aby imieniem Prezydjum Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej wasz zjazd pozdrowił.

Przy tej sposobności załączam także moje pozdrowienie dla Kongresu Polskiego Stronnictwa Ludowego wraz ze szczeremi życzeniami najlepszych wyników.

Inż. Józef Wasza.

OD PREZESA CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROLNICZYCH TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH INŻ. FERD. KLINDERY.

Bardzo mi żal, że nie mogę przyjchać do Panów, żebym zobaczył wielki i potężny zjazd Stronnictwa Ludowego. W ten sam czas mamy także tutaj zgromadzenie naszego Centralnego Związku Towarzystw Spółdzielczych i muszę jako prezes tutaj wszystkiem kierować.

Zasyłam najserdeczniejsze pozdrowienie wszystkim naszym polskim przyjacielom i życzenie jaknajlepszych rezultatów Kongresu Stronnictwa Ludowego i lepszych czasów dla chłopa polskiego.

Inż. Ferd. Klindera.

*

OD BUŁGARSKIEGO ZJEDNOCZENIA WŁOŚCIAŃSKIEGO.

Bułgarskie Zjednoczenie Włościańskie Aleksandra Stambulijskiego, przesyła wam braterskie pozdrowienia i życzy wam pełnego powodzenia.

Pawłow, Sekretarz generalny.

*

Żałujemy bardzo, iż nie możemy być obecni na waszym Kongresie. Życzymy Panom pełnego powodzenia. Niech żyje solidarność ludowa. Niech żyje demokracja agrarna.

Obow, Dymitrow, Pawłow, Wołkow.

*

Z Lublany. — Bardzo żałuję, że nie mogę osobiście uczestniczyć w Kongresie Bratniego Stronnictwa Polskiego. Zapewniam was, że walka którą prowadzi Polska wieś o swoje prawa znajduje u nas najszersze sympatje. Życzę Kongresowi powodzenia i posyłam wszystkim delegatom nasze najserdeczniejsze pozdrowienie.

Stańko Tomszic.

*

AUSTRJACKI ZWIĄZEK CHŁOPSKI.

Jak najlepszych i pomyślnych obrad Kongresowi życząc, zasyłam pozdrowienia Austrjacki Związek Chłopski.

Winkler Obmann, wicekanclerz.

* * *

Oprócz tego nadesłali Kongresowi życzenia: Senator Motz z Paryża, p. Ryguła imieniem chłopów górnośląskich, Józef Bielczyk z Opoczna, Antoni Pasicki z powiatu Rudki.

Pod pokrywką zebrań rolniczych.

Z MAKOWSKIEGO.

W JUSZCZYNIE odbywało się niedawno temu zebranie B. B. W. R., na którem referował kierownik szkoły z Zawoji.

Zebranie odbywało się w szkole, bo żaden z wieśniaków swego domu nie udzielił, pomimo, iż było zapowiedziane jako zebranie rolnicze. Przybyło sporo ludności, która nie chcąc słuchać sanacyjnych bzdur, zebranie to w puch rozpruszyła, zaś sanacyjny prelegent czemprędzej zwiał. Nasza cała wieś solidarnie stoi pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.

Ludowcy.

———ooo———

Min. Ludkiewicz prezesem Banku Rolnego.

Prezydent Rzplitej Polskiej zamianował b. min. rolnictwa i reform rol. Seweryna Ludkiewicza, prezesem Państwowego Banku Rolnego.

———ooOoo———

Jedynkowa ozdoba.

Z bagna nieprawości sanacyjnych.

SZLACHTOWA, pow. Nowy Targ. W niedzielę 14 maja b. r. zjechało do nas dwóch mężów zaufania B. B. p. Juljan Masztelarz, komisarz gminy Krościenko n/D., prezes obwodowego zarządu B. B. i sekretarz tego zarządu **b. komisarz gminy Szczawnicy** i naczelnik poczty p. Ignacy Bielawski.

Panowie ci przyjechali do Jaworek z zamiarem założenia koła B. B., a że się im nie bardzo udało, więc na frasunek w drodze powrotnej zabawili się w Szlachtowej w szynku i na weselu miejscowego gospodarza, gdzie wprost rozrzucali pieniądzmi, podczas gdy chłop czy robotnik niema na sól, względnie na kawałek chleba. Mężowie ci są, jak się okazało, krewkimi i zdolnymi do wszystkiego, a że przytem i temperamentu im nie brak, niech posłuży następujący fakt:

Miejscowym chłopcom dali 5 zł. za fatygę, by przyprowadzili im dziewczęta. Pan Bielawski nie mogąc się doczekać dziewczyny ani chłopców, urządził sobie inną zabawę. **Otóż późną nocą pod pretekstem** doręczenia depeszy od inspektora szkolnego, wdarł się do mieszkania zamężnej nauczycielki p. Zillerowej, którą usiłował zgwałcić, pobił ją i podarł na niej ubranie. Po długiem szamotaniu udało się nauczycielce wyrwać napastnikowi z rąk i przez okno obdarta, uciekła na plebanję. — Na wieść puszczoną, że nauczycielkę napadł głośny bandyta Podhala, cygan Szczerba, zbiegła się ludność, lecz **zamiast tego groźnego bandyty, zastała w mieszkaniu nauczycielki, naczelnika poczty Bielawskiego** i nieład, jakgdyby po napadzie. — Posterunek P. P. interwenjował na miejscu i po spisaniu protokołu z p. Zillerową, oddał sprawę Prokuraturze.

Takim przykładem chcą nam świecić panowie z „jedynki“.

I dziwić się należy, że władza nadzorcza nie usunęła dotąd komisarza, mimo, że p. starosta dobrze zna te stosunki, bo drugi ananas już poszedł na zieloną trawę. Tylko tak dalej jedynkowi dygnitarze.

Szlachtowianin.

———oooOooo———

Grzywny i kary administracyjne.

Garść wiadomości z Mieleckiego.

MIELECKIE. Na ludowców w tutejszym powiecie sypnęło starostwo karami i to nie byle jakiemi. Może to potrzebne dla statystyki, że wzmógł się dobrobyt u chłopów, bo grzywny przeciętnie po 200 zł., dla niektórych i 500 zł. **za to, że w swoim czasie w sposób bardzo poważny zeszli się przed starostwem w Mielcu i prosili o wyjaśnienie, co się dzieje z aresztowanymi w nocy działaczami.**

Gdy były Prezes Rządu Obrony Narodowej Wincenty Witos przejeżdżał w dniu 1 maja b. r. przez Mielec, a było to w dzień targowy, **kiedy zawsze jest pełno chłopów, witali go na ulicach okrzykami „niech żyje“**, co czyniło także dużo mieszczan, a potem chłopi poszli gromadą ku stacji kolejowej, nie zakłócono w najmniejszej mierze spokoju, a senne i znudzone oficjalnemi paradami miasto miało wyobrażenie, jak wygląda prawdziwy entuzjazm niezłego całego ludu.

———oooOooo———

Czy tylko w Rosji tak jest?

Czechosłowacki dziennikarz Dr. Jan Slavik, doskonały znawca stosunków w Rosji, zwraca w „Czeskiem Słowie“ uwagę **czytelników na zmiany, jakie zachodzą w bolszewizmie rosyjskim, a widoczne są one przedewszystkiem w sowieckich pismach, w obrazkach w nich podawanych.**

W pierwszych latach **na obrazkach przedstawiających obchód 1-go maja można było widzieć robotników.**

A dziś? Numer urzędowych **„Izwiestij“ opisujący zeszłoroczny obchód 15-tej rocznicy przewrotu bolszewickiego, podaje tylko obrazki przywódców ze Stalinem, dyktatorem i tyranem Rosji na czele.** a dalej obrazki przedstawiające defiladę czerwonej armji: **tanki, bagnety, działa, kawalerję itd.**

Nigdzie **młota ani sierpa, a wszędzie tylko armaty i bagnety. O robotnikach i ludzie, o rządzie robotniczo-włościańskim ani słowa, chociaż miał to być właściwie taki rząd a nie wojskowy.**

Gdy się przegląda wszystkie pisma bolszewickie z lat ostatnich przebija się z nich **wstrząsające bałwochwalstwo dla jednej osoby,** dla dyktatora Stalina.

I Lenin, twórca bolszewizmu, był swego czasu czczony, **ale nigdy z taką czołobitnością i z takim strachem,** z jakim czczony jest dziś Stalin.

Przeciw Leninowi mogli niezadowoleni członkowie partji mówić otwarcie, odważali się nawet walczyć z nim publicznie szyderstwem, gdyby kto dziś tak wystąpił przeciw Stalinowi, byłby bezwzględnie surowo karany.

Z bolszewickiej rewolucji rodzi się, (a raczej wraca) **zawsze carskie, samodierżawie“.**

Podobne zjawisko widzimy i w innych państwach europejskich, gdzie rządzą dyktatorzy jawni, lub tajni.

———oOo———

„Piast“ w 1915 a 1933 r.

Jak wygląda „Piast“ w 1933 r., wiadomo powszechnie.

W każdym numerze białe plamy, każdy zaopatrzony przepisowym dopiskiem: „Po konfiskacie nakład drugi“.

Przeglądnąć w roczniku „Piasta“ za 1915 r. artykuły Witosa — białe plamy i strzępy... jakże wymowne. W nrze 52 zostawiła łaskawie cenzura następujące urywki:

„Dokonajmy bodaj duchowego zjednoczenia się wszystkich Polaków, na obu półkulach świata mieszkających — wnosząc te wielkie, wypowiedzieć się nie dające cierpienia, składając nad wyraz ciężkie ofiary, miejmy nadzieję, że one, jeśli nie nam, to przyszłym pokoleniom dadzą szczęście. „Podnieść rękę Boże Dziecię, Błogosław Ojczyznę miłą“...

W świątecznym numerze „Piast“ z 4/IV. 1915 zamieścił Witos wstępny artykuł o symbolicznym tytule: **„Trzy dni leżał w grobie“,** w którym ck. cenzura zostawiła taką „buntowniczą“ przepowiednię:

„Zniknie ten ciężki i ciemny grób kajdan wiekowych, tych upokorzeń niezliczonych, ta nędza fizyczna i moralna, znikną granice, które dzieliły od siebie Braci, przejdzie i minie ten wielki wiekowy post, zniknie niewola, a przyjdzie owo dawno upragnione. przepowiadane i oczekiwane Zmartwychwstanie.

———oooOooo———

Z wielkiej chmury mały deszcz.

Cud — cudeńka.

Dużo szumu w prasie sanacyjnej robiono naokoło sprawy tak zwanego przez sanację „Sejmu gospodarczego“, który odbył się w tych dniach w Warszawie. „Przeważna część uczestników składała się z pośród posłów i senatorów B. B. W. R. — jak pisze „Nowy Dziennik“, wyższych urzędników pracujących w różnych resortach oraz działaczy społecznych izb przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych zbliżonych do klubu Be-Be“.

Co do referatów, to spotkały się z krytyką prasy nawet przychylnie ustosunkowanej do Be-Be. „Nowy Dziennik“ — pisze, że „p. Matuszewski. mówił głosem przyciszonym nieco zmęczonym. **Miało się wrażenie, że mimo optymizmu jest nieco zmęczony długo trwającym kryzysem, którego „dno“ zapowiadał jeszcze rok temu“.**

P. Sławek — ogłosił, że „trzeba dać każdemu możność zapracowania na chleb“. — To hasło wypowiedziane w 8-mym roku rządów sanacji, pustych żołądków obywateli nie nakarmi. Nie poruszano na „Wielkim Sejmie gospodarczym“ faktu, który podaje „Gazeta Gospodarcza“, że „W powiecie mińsko-mazowieckim znaczny **odsetek dzieci przychodzi do szkoły na czczo bez śniadania, a większość dziatwy nie przynosi z sobą kawałeczka chleba. W województwach północno-wschodnich głodowanie ludności w wielu okolicach jest dosyć niepospolitem zjawiskiem. a pokrzywa i lebioda na przednówku w wielu chatach bywa zwykłem, a nieraz jedynym pożywieniem“.**

„P. Starzyński wygłosił naturalnie także główny referat i poza swemi dość często powtarzanemi hasłami wystąpił z pewną oryginalną teoretycznie a niestety obowiązującą w praktyce koncepcją: „Należy zwrócić dużą uwagę na propagandę naszych zdrojowisk i turystyki krajowej, aby z jednej strony powstrzymać wyjazdy naszych obywateli zagranicę, a zdrugiej strony ściągnąć na Polskę uwagę turystów i kuracjuszy zagranicznych“. **Takiem „na bakier“ postawieniem kwestji dał p. Starzyński nietylko „w łeb“ konstrukcji myślowej referatu** p. Matuszewskiego, **ale wręcz zadłużył się dość poważnie na rzecz logiki.** Konia z rzędem temu, kto pojmie, w jaki sposób można ściągnąć do Polski turystów zagranicznych, gdy się własnych obywateli trzyma pod kloszem!“ („Nowy Dziennik“).

Stańczykowski „Czas“ jest zjazdem zachwycony, zdaje mu się bowiem, że obszarnicy i przemysłowcy, to „czynnik w życiu światowem niebagatelny“. Więc wesoły nastrój rozbrzmiewał na całym zjeździe.

Nic dziwnego, bo jak zaznacza żydowski „Nasz Przegląd“ — **„w bufecie sąsiadującym z salą obrad było rojno i gwarno... Było wesoło... nikt się nie martwił,** każdy spoglądał z ufnością w przyszłość“.

Na zjeździe tym wesołym padło kilkakrotnie wezwanie **do społeczeństwa o poparcie,** organizowanie się itd.

„No, proszę — pisze na to **„Dziennik Wileński“** — jednak ten kryzys działa cuda. Toć do niedawna w pojęciach p. Sławka i jego najbliższych, naród nic nie znaczył, wszystko obmyśli sanacja, **zadaniem narodu milczeć i płacić podatki,** a ktoby się na to nie zgodził, temu połamie się kości“.

Niestety, gdy się zmusza do milczenia naród... przemawiają tem głośniej fakty.

A musi to być mowa przekonywująca, skoro pan Sławek odnulazł **„tkwiące w narodzie** siły materjalne **i moralne!“** Cud! cudeńka!

———oOo———

Nędza i wyzysk w Żywieccz yźnie.

Wiosna, witana zwykle z radością zastała ludność góralską **w Żywiecczyźnie,** w położeniu opłakanem. O pracę coraz trudniej. W lasach arcyksiążęcych płacą za 12-to godzinny dzień pracy przy ścinaniu i obróbce drzewa po 1 zł. 20 groszy, po 90, **a gdzieniegdzie nawet po 60 groszy, czyli, po 5 groszy za godzinę.**

Górale przyjmują i taką pracę, bo żyć z czegoś trzeba. Ale ścinanie drzewa trwa krótko, przy naprawie zaś dróg pracuje garstka ludzi, w hucie **w Węgierskiej Górce** wciąż zmniejszają liczbę robotników. To też nędza na wsi niesłychana.

Jeżeli gdzie, to tu przedewszystkiem powinno się rozpocząć roboty publiczne „Fundusz pracy“ znajdzie w Żywiecczyźnie tysiące rąk chętnych do pracy, a pracy byłoby dużo.

Do robót pilnych i koniecznych należy zaliczyć regulację rzek i naprawę dróg, które udostępniłyby te piękne góry letnikom.

Powrócili do domu więźniowie karani za awantury z żydami. Różne rzeczy opowiadają oni, ale nie skarżą się na wikt więzienny, owszem chwalą go sobie, czemu się dziwić nie trzeba, bo kto całymi tygodniami karmi się kapustą i ziemniakami, temu chleb i mięso z kuchni więziennej wydać się muszą przysmakiem.

———oOo———

Z pracy politycznej w Łańcuckiem.

SMOLARZYNY w Łańcuckiem. Zebraliśmy się **z okazji uroczystości Konstytucji 3-go maja 1791 r.** zdani na własne siły, by uczcić pamięć, by wiedzieć co to jest Konstytucja, co nam dała i jakie **stan włościański miał prawa.**

Co dała konstytucja z 17 marca 1921 r. i **jak** jest wykonywana, to dobrze wiemy wszyscy.

Dzisiejsze zebranie poświęcone było ku uczczeniu 25-letniej pracy parlamentarnej p. prezesa Witosa. Okolicznościową mowę wygłosił A. Orłoś, który był na zjeździe we Wierzchosławicach; w której to mowie przedstawił pracę tyloletnią naszego **czci**godnego prezesa **Witosa.**

Następnie przew. **Golenia** zachęcał zebranych do zdwojonej pracy organizacyjnej mimo różnych przeszkód, by wywalczyć lepsze jutro dla ludu i Ojczyzny, poczem wywiązała się dyskusja w której **zabierali zebrani głos.**

W końcu zebrani uchwalili jednogłośnie znane przeciwsanacyjne rezolucje. Okrzykiem na cześć prezesa Witosa oraz Stron. Ludowego zakończono zebranie. **A. O.**

Do wszystkich Kół Stron. Lud. w Małopolsce.

Wszystkie Koła Stronnictwa Ludowego złożą do dnia 5 czerwca **sprawozdanie z „Miesiąca Pracy Kół Stron. Lud.“.**

W sprawozdaniu **należy wymienić dokładnie nazwiska nowych czytelników z danego Koła. Koła,** które terminu tego nie dopilnują, **nie zostaną zamieszczone w „Księdze Pamiątkowej“. Zarządy Powiatowe prosimy o dopilnowanie, by termin ten został dotrzymany.**

Dwóch uczestników na sanacyjnym wiecu.

Wprawdzie miejscowi piłsudczycy, działający na terenie powiatu niemało włożyli trudu i pracy, by prócz innych miejscowości zdobyć przedewszystkiem Lachowice wieś, należącą całą siłą przekonań i uczuć do Stronnictwa Ludowego, jednakże profesor Kautski ufny w swój zapał i siły twórcze, w swe zdolności przekonywania, oraz czar wymowy....z uczuciem wyższości ponad sanację prowincjonalną przyjechał do Lachowic celem założenia Koła BBWR.

Tajny konfident ruszył przez wieś, by ściągnąć na zebranie możliwie dużo „przychylnie do BBWR ustosunkowanych" obywateli i po długich gonitwach przyszło... dwóch i to nie wiadomo, czy do BBWR byliby się wpisali. —

A wieś liczy 2.500 osób.

Za dwa dni na niedzielę 7 maja 1933 przyjechał drugi raz pan profesor z referatem gospodarczym... Mówił o piękności gór, o artystycznym wyglądzie domów i specyficznej sztuce górskiej, o staropolskim zabytkowym naszym kościele, o bezrobotnych, o rosnącym zbożu i o zielonej trawce... Na referat przybyła policja mundurowa i tajna, agenci BBWR. Z ciekawości przybyło trochę chłopów. Ludność zaczęła głośno protestować przeciwko podstępnemu działaniu referenta, nierzeczowemu referatowi i sprowadzaniu policji na „referat gospodarczy".

Poseł-profesor nie mógł przemawiać i przestał... Wtem rozległ się głośno i doniośle okrzyk: **„Niech żyje Witos!"**

„Referent gospodarczy" zbladł, a tembardziej, gdy jeden z uczestników udzielił mu krótkiej rady: „niech pan umyka, by coś nie oberwał".

I poszedł...

Tak się skończył najazd sanacyjny na Lachowice! **De-jot.**

———oOo———

NĘDZA WŚRÓD POLAKÓW NA KUBIE.

Oszuści emigracyjni wysłali sporą liczbę emigrantów polskich na wyspę Kubę, tumaniąc ich, że stamtąd łatwo się przedostać do Stanów Zjednoczonych w Ameryce, co jednak okazało się niemożliwem.

Wśród tych Polaków panuje teraz wielka nędza, z powodu panującego i tam bezrobocia. Kilkudziesięciu z nich znajduje przytułek w schronisku polskiem, gdzie otrzymuje na dzień zaledwie pół bochenka chleba i zupę. Mimo tak fatalnych stosunków, związali nędzarze polscy na Kubie „związek", który stara się o pomoc u Polaków amerykańskich i w Polsce.

—oOo—

SKAZANIE KONDUKTORA TRAMWAJOWEGO NA ŚMIERĆ.

Sąd sowiecki w Tyflisie skazał na śmierć przez rozstrzelanie konduktora tramwajowego Joselianidego, z którego winy zdarzyła się katastrofa i w niej zginęło 8 osób, 20 zaś zostało rannych. Wyrok śmierci wykonano.

——ooo——

DLACZEGO SIĘ POWIESIŁ?

W miejscowości Nyiregyharze (na Węgrzech) powiesił się zamożny gospodarz Szölbös w samą setną rocznicę swych urodzin. W liście pozostawionym na stole, wyjaśnił, że odbiera sobie życie z nudów i przesytu.

Pomorze pod sztandarem S. L.

Nastroje ludności. — Szereg zgromadzeń ludowych.

Po zdradzie Rząsy i Januszewskiego, ruch ludowy na Pomorzu przybrał na sile. Z polecenia NKW. urządzili posłowie ludowi **szereg wieców**, które były bardzo liczne a nastrój dla stronnictwa ludowego wysoce przychylny. Urządzono cały szereg wieców i zjazdów, dokonano wyboru nowych zarządów powiatowych. Ruch ludowy rozwija się szybkiem tempem. Ostatnio odbyły się duże zjazdy w powiecie z udziałem **posła Stachnika** p. **Kasperlika**, oraz **redaktorów „Gazety Grudziądzkiej" p. Głodkowskiego** i p. **Majorowicza**. I tak dnia 11 maja odbył się zjazd w **Brodnicy** pod przewodnictwem prezesa zarządu powiatowego p. **Czupryńskiego**. Referat polityczny i gospodarczy wygłosił poseł **Stachnik**, organizacyjny p. **Kasperlik**. Wybrano nowy zarząd z dzielnym ludowcem **Litwińskim na czele**. W toku dyskusji przemawiał między innymi p. Litwiński potępiając sanacyjne organizacje rolnicze, które biorą wkładki, ludowi nic nie dają, a pod płaszczykiem roboty gospodarczej kują kapitał polityczny dla BB. Uchwalone rezolucje treści gospodarczej i politycznej potępiają sanację i jej pachołków. Okrzykami na cześć prezesa Witosa, Stron. Ludowego, a potępieniem zdrajców Rząsy i Januszewskiego zakończono zjazd.

Dnia 12 maja odbył się zjazd pow. **w Chełmży**. Przewodniczył p. **Zachara**, który stanął na czele nowego **zarządu powiatowego**. Sytuację polityczną i gospodarczą w państwie, zobrazował poseł **Stachnik**, sprawy organizacyjne referował p. **Kasperlik**, osadnicze p. redaktor **Głodkowski**. Rezolucje uchwalono tej treści jak powyżej w **Brodnicy**. W **Chełmnie** w dniu 13 maja również na zjeździe powiatowym **dokonano** wyboru nowego zarządu; prezesem jest p. **Kiljan** osadnik z Mieleckiego. Referaty wygłosili: poseł **Stachnik**, p. **Kasperlik**, redaktor **Głodkowski**. **Wszędzie się widzi zapał i energię do pracy i jeśli ta praca będzie** w dotychczasowym tempie prowadzona nadal, to w niedługim czasie zbudujemy na Pomorzu potężną organizację ludową.

W niedzielę dnia 14 maja odbyło się po sumie duże zgromadzenie **w Ryńsku** pow. Wąbrzeźno (okolica posł. Rząsy „agrarjusza"), z udziałem posła **Stachnika**. Duża sala zgromadzeń szczelnie wypełniona, uczestników **było ponad 600**. Przewodniczył prezes miejscowego Koła ludowego p. **Sarniecki**, sekr. **p. Noga**. Sytuację polityczną i gospodarczą w Państwie w dwugodzinnem przemówieniu wiernie odmalował poseł Stachnik; grzmotem oklasków nagrodzono przemówienie posła Stachnika. Poseł Stachnik przedstawił do uchwalenia rezolucje, które przyjęto jednogłośnie. Przeciw głosowało 3 członków z B. B. i miejscowy nauczyciel. Po uchwaleniu rezolucji **wśród** okrzyków na cześć Stronnictwa Ludowego i **prezesa Witosa**, ludność opuściła salę.

Sanacji pali się grunt na Pomorzu pod nogami, **zwłaszcza** po zdradzie posłów Januszewskiego i Rząsy nastąpił silny odruch wsi. Wzrósł ogromnie pęd do organizacji, powstają Koła samorzutnie, ludność **domaga się** przybycia posłów ludowych, a szczególnie przyjazdu prezesa Witosa. Zapał ten stale rośnie i rozszerza się **błyskawicznie** na okolice.

Sanacja traci ostatnie swe pozycje, parę większych **zgromadzeń** i wieców koniecznem, a sanacji wyprawimy pogrzeb pierwszej klasy.

A. W. Pomorzanin.

———oOo———

WOJCIECH BREOWICZ:

Zielone szumią Sztandary.

(Na „Święto Ludowe").

Ofiarnym działaczom Stron. Lud. poświęcam.

Włoski i chaty toną w zieleni,
Życiem bizmią polne obszary —
Święto Ludowe! — z strzech i kalenic
Zielone szumią Sztandary!

— Stań do szeregu! Dzwon grzmi i woła
Na wiece — zwyczajem starym...
Wokół na chatach — po wszystkich siołach —
Zielone szumią Sztandary!

W wioskach ruch, życie! Chłop grzbiet prostuje,
Pierzchły kajzery i cary...
On władca kraju — On moc swą czuje — — —
Zielone szumią Sztandary!

Nikt nie zaszkodzi chłopskiej potędze,
Która — jak mezalne ofiary —
Płonie w mgłach wieków w żywej dusz księdze — —
Zielone szumią Sztandary!

Ucisk — fałsz — gwałty zna dziejów karta,
Pomory — wojny — pożary — — —
Lecz prawda żyje — fałszem rozdarta...
Zielone szumią Sztandary!

Nie tracić wiary w świętość idei,
Zwycięstwa biją zegary...
Wyjdziem zwycięsko z burz i zawiei — — —
Zielone szumią Sztandary!

Od barw przyrody — od pól zielonych,
Sztandar nasz bierze swe czary...
Zbuduje Polskę Lud Odrodzony — — —
Zielone szumią Sztandary!

Krosno, 17. V. 1933 r.

Popierajmy pisma ludowe i literatów ludowych.

Wierzę, że tak prawdą, jak po nocy dzień, że **chłopom** nie będzie lepiej, dopóki nie zrozumią, iż tylko oświata, czytanie pism ludowych, łożenie na organizację polityczną i jej tworzenie, skupianie się w jeden wielki i nierozrywany obóz ludowy, dobieranie i słuchanie przywódców, ofiarność i wytrwałość w obranej drodze i pracy zaprowadzą lud w lepszą przyszłość. Wierzę w to święcie.

Niestety, szczególnie skutkiem wynędzenia wsi, popieranie pism ludowych nie stoi w takiej sile, jakby sobie tego życzyć należało. Czytelnictwo naszych pism ludowych rośnie, ale finansowe popieranie tych pism przez prenumeratę, dużo jeszcze zostawia do życzenia. Żadne z pism ludowych Stron. Ludowego nie cieszy się takiem poparciem prenumeracyjnem, jak na to zasługuje. Przy najniezbędniejszych wydatkach, bardzo skromnych, przy przeładowaniu pracą tych, którzy się jej podejmują, przy licznych pracownikach, którzy swą pracę piśmienniczą i organizacyjną oddają bezpłatnie i bezinteresownie na rzecz idei, jakiej ochotnie służą dla uświadamiania szerokich mas ludowych, wydawnictwa ludowych pism, muszą się borykać ciężko o swą egzystencję. Utrzymują się z własnej pracy i nie pobierają zasiłków przekupujących sfer, nie wyciągają do nikogo ręki o wyżebrany grosz, a tylko przemawiają do serc chłopskich: Chłopie! Zaprenumeruj sobie nasze pismo! Złóż za nie prenumeratę, na jaki okres cię stać, na cały rok, półrocze, czy kwartał! Nie żałuj grosza na swe uświadomienie, na swą miłą czytelniczą rozrywkę, na przyjemność duchową, gdy czytasz, jak cię przyjaciel o niejednem poucza i do pracy nad sobą popędza! Pogódź się z tem przekonaniem, że po obowiązkach rodzinnych, pierwsza gazetka ludowa, jaka ci przypadła do gustu. Nie wstępuj do karczmy, nie chodź na zabawy, chrzciny, czy wesela, nie szwendaj się po odpustach, nie szukaj wczorajszego dnia, czy tamtegorocznego śniegu po jarmarkach, dopókiś nie zapłacił prenumeraty na twe pismo!

Ale chłopom nietylko o tem pamiętać się godzi. Godzi się nie zapominać o tych, którzy owe potrzepne słowo rzucają na papier do czytania podawany. Zdarzało się czasem i to, że chłopskich literatów wynagradzano uznaniem i poparciem, a nawet honorowymi darami ich darzono. Większe miasta Polski potworzyły „nagrody literackie" za najlepsze dzieła. Rokrocznie obdzielają nagrodami najlepszych twórców dzieł literackich. Nagradzają twórców najlepszych dzieł sztuki, najwartościowszej muzyki narodowej. Czyżby chłopi nie mogli porwać się na taki gest, by popierali swych, choć skromnych i skr. mnie piewców polskiej wsi, polskiej wsi bólu i piękna, mocy i gniewu, nadziei i wiary w naród i jego przyszłość?

Chwilowo jednak nie tego myśl i pomysł podnoszę. Przyjdzie czas i na to, że i chłopi będą nagradzać chłopskich literatów za ich dzieła z ludu i dla ludu. Przyjdzie pora, że chłopi będą od siebie wynagradzać takie książki, jak „Kordjan i Cham", a z nią powieściopisarza, że będą swym sumptem łożyć na poezje ludowe, jakich dość po świecie niewyszłych po za rękopis autora, ale **już musimy** przyjść z pomocą jednemu z chłopskich **poetów**, już znajduje się ze swą liczną rodziną w ostatniej nędzy. Musimy przyjść mu z pomocą doraźnie i wnet! **W biedzie znajduje się chłopski poeta Antoni Kucharczyk, pisujący pod pseudonimem „Jantek z Bugaja".** Znany wam dobrze wierszopisarz, oraz chłopski humorysta, pisujący w „Piaście" feljetony, co prawi **„Pieron Kantek"**. Humorem swym niejednemu wypogadza duszę i rozweseła umysł, a sam nieraz w strapieniu i kłopotach się topi, nieraz zgryzota o los dzieci dławi go, gdy niejeden z was śmieje się jego dowcipom. Niejeden raz przez łzy pisze, czego nie czujecie, bo was bawi humorem. Niejeden raz waha się na co wydać te 30 groszy, jakie wydaje na znaczek pocztowy, na list do naszej redakcji, czy na chleb dla dziecisków zabiedzonych. Pracuje bezinteresownie dla rzeszy ludowej, nie pobiera „zasiłków z chłopom wrogiego koryta", boryka się, jak może, by syna na Uniwersytecie Jagiellońskim kształcić w Krakowie. W jesieni ubiegłego roku syn uzyskał ludowe stypendjum w kwocie sto złotych. Na buty i odzież...

Nasze sfery ludowe chcąc ratować „Jantka z Bugaja" przesłały mu dla zachęty wydania jego dzieł ludowych kwotę sto złotych. Gdyby znalazło się ofiarodawców sporo, dałoby się tą rzecz przeprowadzić, o ile czasy by na to niepozwalały, niech się „Jantek" osobiście poratuje i skrzepi. Niestety to jeszcze bardzo chłop, to się społeczeństwu chłopskiemu jeszcze na czas swem pisaniem wypłaci. Uczyni to z pewnością.

W takich warunkach apeluję do naszych sfer ludowych, do ludzi dobrego serca! Pamiętajcie chłopi o swym poecie chłopskim w biedzie, poratujcie go czem możecie, a redakcja „Piasta" chętnie zapośredniczy w tem, czem zechcecie swe uczucia okazać obiedzonemu piewcy, waszej doli i niedoli. **Tylko** nie zwlekajcie z waszego dobrego serca oznaką i pokażcie, że kto dla was pracuje, waszą opieką się cieszy poza uznaniem. — Pomóżcie „Jantkowi z Bugaja"!

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ze świata.

Dotychczasowe zabiegi i usiłowania w sprawie zapewnienia pokoju Europie podzielić można na następujące etapy: 1) rozbrojenie państw i narodów połączone z gwarancją bezpieczeństwa, 2) zbiorowa względnie poczwórna dyktatura Europy, 3) wydobycie świata z bagna kryzysu gospodarczego i w tem celu zwołanie międzynarodowej konferencji gospodarczej.

ROZBROJENIE.

Polityka międzynarodowa, podobnie jak przed wielką wojną, mówi wiele o rozbrojeniu. Najwięcej bruździą w tej sprawie Niemcy tak, że wyłoniły się dwie ewentualności: albo Niemcy zgodzą się na planowe prawdziwe rozbrojenie, albo świat uchwali sankcje przeciw Niemcom i uniemożliwi im szachowanie Europy odwetowemi groźbami.

TAJNE ZBROJENIA.

Prasa francuska donosi o gorączkowych, tajnych zbrojeniach Niemiec. Francuski sztab generalny posiada w tej sprawie rewelacyjne wiadomości. Liczne, prywatne fabryki niemieckie produkują masowo broń, amunicję i sprzęty wojenne.

Hamburgska fabryka Stoltzenberga przystąpiła w połowie kwietnia br. do masowej produkcji trujących gazów i otrzymała zamówienie na ten trujący towar z komendy Reichswehry.

TAJNE KNOWANIA.

Premjer pruski Goering udał się 20 maja b. r. samolotem do Rzymu, gdzie odbywa częste narady tajne z Mussolinim.

Do Rzymu wyjechał również kanclerz austrjacki Dollfuss.

Z Mussolinim konferują także ambasadorzy francuski i angielski.

Obrady te i ich wyniki trzyma się w tajemnicy.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

Obrady w Genewie w sprawie rozbrojenia nie obfitują wcale w dodatnie momenta. Niemcy, jak dotychczas, nie ustępują, Anglja i Włochy zajmują stanowiska wyczekujące, a Francja broni zasad prawdziwego rozbrojenia.

Paul Boncour w mowie swojej zaznaczył to stanowisko bardzo wyraźnie i stanowczo i oświadczył, że Francja zgodzi się na rozbrojenie jedynie wówczas, gdy można będzie wykonywać bez przeszkód ścisłą i niezawodną kontrolę zbrojeń, a na konferencji uchwali się niezawodną gwarancję wykonania jej postanowień.

PROWOKACJA.

Dwie kompanje szturmowe hitlerowców, w liczbie około 300 ludzi, odbywały nocne ćwiczenia na granicy Francji między Marlen a Altenheim.

Tuż na samej granicy strzelano z karabinów maszynowych i zachowywano się wielce prowokacyjnie, zagrażając życiu mieszkańców po francuskiej stronie granicy.

Niedawno w czasie takich manewrów z niemieckiego holownika „Kinzig“ filmowano fortyfikacje francuskie po stronie Francji nad Renem.

DYKTATURA W EUROPIE.

Widocznie dlatego, że w kilku państwach Europy zagnieździła się i utrzymuje dyktatura, zrodziła się myśl stworzenia poczwórnej dyktatury europejskiej, złożonej z czterech państw, a mianowicie: Anglji, Francji, Włoch i Niemiec. Nazwano ten zespół „paktem czterech“.

W ostatnich dniach rozeszła się pogłoska, że ten tajny pakt doszedł już do skutku.

W ostatniej chwili jednak dowiadujemy się, że nie doszło do zgody z Francją. Premjer francuski Daladier zakłada sprzeciw w sprawie zasad paktu Francja wskazuje, że w tej sprawie ma również coś do powiedzenia Mała Ententa i Polska i protest tych państw musi być uwzględniony.

Inni jednak kandydaci na dyktatorów Europy mówią, że „pakt czterech“ jest wyrazem przyjaźni i porozumienia daje gwarancję pokoju i umożliwi poprawę stosunków gospodarczych. Do tego celu zaś wystarczy akcja 4 mocarstw.

JAPONJA KUPIŁA KOLEJ.

Układy japońsko-sowieckie w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej doprowadziły do zasadniczego porozumienia. Japonja płaci za tę kolej 100 miljonów jen i obejmuje ją w posiadanie.

Sprawa ta obniżyła autorytet Rosji w Azji.

OLBRZYMIA KONFERENCJA.

Charakterystyczną cechą powojennych stosunków jest ten objaw, że w sprawach ważnych i mniej ważnych zwołuje się często i gęsto bardzo liczne konferencje i radzi się bez końca.

Na dzień 12 czerwca b. r. zwołuje się do Londynu konferencję gospodarczą, w której weźmie udział przeszło 1500 przedstawicieli 66 państw. Koszta tej konferencji oblicza się na miljony.

Konferencja trwać będzie 3—4 miesiące, przewidują przyjęcia, reprezentacyjne bale, rauty, widowiska i wycieczki, a Londyn cieszy się nadzieją tłustego i wesołego lata.

Z Polski wyjeżdża tam delegacja pod przewodnictwem wiceministra skarbu p. Adama Koca. Innych członków delegacji polskiej ustala się w Warszawie do ostatniej chwili.

JAPOŃCZYCY W PEKINIE.

Wojska japońskie otoczyły Pekin. Komendant chiński Pekinu zawarł za pośrednictwem japońskiego atache Nagojama tymczasowe zawieszenie broni i uwiadomił o tem chiński rząd w Nankinie. Rokowania pokojowe są w toku.

SKARGA ŻYDÓW.

Żydzi wnieśli do Ligi Narodów skargę na prześladowania w Niemczech. Liga Narodów jednak postanowiła nie rozpatrywać tej skargi na obecnej sesji.

DO POLSKI.

W najbliższych dniach ma zjechać do Polski kilkadziesiąt tysięcy i więcej żydów z Niemiec. W Warszawie bawi sekretarz organizacji żydów-konserwatystów i prowadzi z rządem polskim rokowania w sprawie założenia dla żydów specjalnej szkoły rolniczej i fermy.

W szkole tej ma się szkolić przeszło 1000 żydów do pracy na roli. Narazie mówi się o tem, że żydzi zamierzają kolonizować i osiąść na roli w południowej Francji i Palestynie.

POWSTANIE NA KUBIE.

Na wyspie Kubie, w prowincji Santa Clara i Oriente powstano przeciw dyktaturze prezydenta Machado. Rząd wysłał wojsko przeciwko powstańcom, ci jednak odnieśli zwycięstwo i drobne oddziały powstańcze rozwijają żywą akcję partyzancką.

Powstańcy zajęli już posterunki policyjne i zdobyli broń, karabiny maszynowe i amunicję.

WYPADKI W GDAŃSKU.

Hitlerowcy opanowali Gdańsk i prześladują Polaków, zwłaszcza robotników. Gdańsk stoi przed wyborami do senatu i hitlerowcy są tego zdania, że po wyborach obejmą władzę niepodzielnie.

Wybory te wyznaczone na 28 b. b. uważać należy za zwykłą farsę, gdyż będą pełne terroru i oszustwa.

Los Polaków w Gdańsku jest wobec tego bardzo niepewnym, nie znajdują z nikąd pomocy i poparcia.

UWIĘZIENIE KAPŁANA W SOWIETACH.

Władze sowieckie aresztowały księdza Pietkiewicza, administratora pięciu nadgranicznych parafij w powiecie słuckim.

Pracę ks. Piekiewicza władze sowieckie ogromnie utrudniały, a teraz zupełnie uniemożliwiły. Pięć parafij pozbawionych zostało zupełnie opieki religijnej.

O możliwości współpracy polsko-czeskiej na Śląsku cieszyńskim w Czechosłowacji.

Mniejszość polska w Czechosłowacji już od dłuższego czasu zajmuje się **kwestją porozumienia i zbliżenia obu słowiańskich narodów**, pragnąc ściślej współpracy; dowodem tego jest wystąpienie **Komitetu Międzypartyjnego**, jako reprezentanta wszystkich odłamów społeczeństwa polskiego **z wnioskiem zwołania konferencji porozumiewawczej polsko-czeskiej.** Kwestją tą zajęła się gorliwie również **prasa polska na Śląsku**, dając wyraz wielkiego zainteresowania w licznych artykułach. Również prasa czeska **przyjęła wniosek Polaków przychylnie** omawiając rzeczowo żądania mniejszości polskiej.

Memorjał opracowany przez Komitet Międzypartyjny obejmuje **szereg postulatów ludności polskiej**, nie wychodzących poza ramy tego, co obywatelom czeskosłowackim przyznaje ich konstytucja i ustawy. Dotychczas bowiem lojalna ludność polska, która spełnia swe obowiązki wobec państwa, była traktowana **naprawdę po macoszemu.** Najważniejsze punkty **memorjału domagają się upaństwowienia polskiego gimnazjum** w Orłowej i polskich szkół prywatnych posiadających wymagane warunki ustawowe, **respektowanie języka polskiego w urzędach i kościele, zaniechanie walki z żywiołem polskim i jego ucisku w fabrykach, kopalniach i lasach państwowych.** Ogłoszenie projektu zwołania konferencji porozumiewawczej wzbudziło wielkie zainteresowanie. Prasa polska i czeska przyjęła wszczętą inicjatywę bardzo życzliwie, wyrażając nadzieję ściślej współpracy między ludnością polską a czeską na Śląsku i przewidując niewątpliwie dodatni wpływ na całokształt stosunków między dwoma najważniejszemi państwami słowiańskiemi Polską a Czechosłowacją. **Memorjał z żądaniami Polaków znajduje się dotychczas w Radzie Narodowej w Pradze, która ma ustalić termin zwołania konferencji porozumiewawczej.**

Dalsze losy zbliżenia i współpracy czesko-polskiej są w ręku Czechów, którzy zadecydują o możliwości zgodnej współpracy między Polakami i Czechami.

———ooOoo———

Wiadomości z Rosji sowieckiej.

Wynaradawianie Polaków na Białorusi Sowieckiej.

Według danych statystycznych, **Białoruś Sowiecką zamieszkuje przeszło pół miljona Polaków, z czego trzy czwarte stanowią rolnicy, zgrupowani w 40-tu radach wiejskich.** Przeważna część polskich gospodarstw rolnych nie połączyła się w kolektywy i zaliczona została do t. zw. „gospodarstw jednostkowych“. Taka emancypacja Polaków źle jest widziana u władz białoruskich, które usiłują nietylko Polaków skolektywizować, ale jednocześnie wynarodowić. Dlatego więc celu we wszystkich radach wiejskich utworzono t. zwane „domy kultnry socjalistycznej“ (D. K. S.), lecz pozostawiono je bez kierowników, lub też naznaczono kierowników Białorusinów i Rosjan, a nawet żydów i Tatarów. — Łatwo sobie można przedstawić, w jaki sposób odbywa się wynaradawianie Polaków w D. K. S-ach, kierowanych przez nie Polaków. Co gorzej, że dzieje się to przy cichem poparciu władz białoruskich, a zwłaszcza ludowego komisarjatu oświaty Białorusi.

Z drugiej zaś strony „domy kultury socjalistycznej“, prowadzone według zasad komunistycznych, mają doniosłe znaczenie wychowawczo-propagandowe i na obsadę tych domów władze sowieckie zwracają specjalną uwagę. W tym celu utworzono t. zw. sek'ory techniki polityczno-oświatowej, które mają za zadanie szkolenie na kierowników Domów kultury socjalistycznej.

Otóż dla narodowości polskiej utworzono w Mohylewie sekcję techniki polityczno-oświatowej (M.T.P.O.), podlegajacej bezpośrednio Ludowemu Komisjartowi Oświaty Białorusi. Według regulaminu, wykłady w M. T. P. O. mają się odbywać w polskim języku, lecz „z braku polskich sił fachowych“, których — mówiąc uawiasem — rokrocznie staje się mniej, wykładowcami są przeważnie Białorusini i Rosjanie. Na I i II-gim kursie wykłada się w jezyku polskim tylko historję walk klasowych i walk K. P. (b), oraz fizykę i matematykę, zaś na III-cim kursie wszystkie przedmioty są wykładane w języku białoruskm. Ilość słuchaczów rokrocznie spada nie bez czynnego udziału inspektoratu szkół polskich L. K. O. B.

Dzięki tej polityce w r. bież. na I-szy kurs zapisało się zaledwie 12-tu Polaków. Zatem polskie domy Kultury socjalistycznej zostaną niebawem zupełnie pozbawione polskiego kierownictwa. Jeśli do tego się doda, ustawiczne wysiedlanie Polaków w głąb Rosji, za tak zwane „tendencje nacjonalistyczne“, to będziemy mieli kompletny obraz wynaradawiania Polaków na Białorusi Sowieckiej.

(BAP).

———ooOoo———

SKAZANIE DWÓCH POLAKÓW NA 8 LAT WIĘZIENIA ZA NIEDOKONANIE SIEWÓW WIOSEN.

Wyjazdowa sesja sądu mińskiego we wsi Lachowicze, rejonu klimowickiego, skazała dwóch Polaków-rolników, Barańskiego i Kurcika na karę więzienia po 8 lat każdego za to, że nie dokonali siewów wiosennych w oznaczonym terminie.

Wieś Lachowicze, zamieszkała wyłącznie przez Polaków, składa się z 87 gospodarstw indywidualnych, które nie przystąpiły w swoim czasie do kolektywizacji. Władze bolszewickie rozmaitemi szykanami usiłowały wieś tę skolektywizować. Na rolników nakładano olbrzymie kontyngenty zboża oraz narzucano plany gospodarcze, których w żaden sposób nie mogli wykonać. W roku bieżącym rejonowy komitet rolnictwa nakazał obsiać 579 ha, czyli 3/4 posiadanej roli. Oczywiście, wieś Lachowicze, zbraku ziarna siewnego oraz dostatecznej ilości inwentarza żywego i martwego, tak dużego obszaru zasiać we wskazanym terminie nie mogła. Partyjna komórka, kierowana przez Rosjanina, doniosła o tem władzom mińskim, skutkiem czego dwóch rolników „dla przykładu“ surowo ukarano.

———OOO———

KANAŁ ŁĄCZĄCY MORZE BIAŁE Z MORZEM BAŁTYCKIEM URUCHOMIONO.

W dniu 25 b. m. został udostępniony dla komunikacji **kanał, łączący morze Białe z Bałtyckiem.** Kanał ten jest przekopany na przestrzeni **226 kilometrów.** Z końcem maja ma się rozpocząć regularny ruch osobowy i towarowy.

Listy ze wsi.

Z wiejskiej udręki.

Ofiarami, składkami, kosztem i trudem ogółu ludności — wzniesiony został w Buczkowie (pow. bocheński) dom ludowy, któremu nadano zapominane często w ostatnich latach miano „imienia Tadeusza Kościuszki“. Ale chociaż prócz lokalu dla szkoły nauczyciela i kancelarji gminnej — przeznaczono jedną salę na zebrania, odczyty, przedstawienia dla ogółu — rychło się okazało, że tylko „uprzywilejowani“ mogą z tej sali korzystać. Olbrzymia większość mieszkańców starszych i młodzieży, skupiająca się bądź pod sztandarem ludowym i pięknie rozwijającem się kole ludowem pod przewodnictwem p. **Wacława Kazka**, bądź w związku młodzieży pod przewodnictwem młodego p. Słoniny — nie ma dostępu do sali. — Usłużny dla sanacji wójt Słonina i jego kum dawny „Piastowiec“ (do grobowej deski!) i z łaski ludu poseł — a potem z łaski sanacji były senator Michałek zapomnieli, że gmina ma samorząd i może rozporządzać swą własnością. Dla nich „rozkaz“ policjanta ważniejszy, jak samorząd gminy i wola ludności.

To też — gdy sala na zebrania stoi otworem dla księżego Koła i dla nauczyciela Pakosza, ongiś także gorliwego ludowca, a obecnie jeszcze gorliwszego wielbiciela sanacji (oj — ci uczyciele — udali się ludowi!), który znowu chce gwałtem założyć koło młodzieży pod komendą majora Polakiewicza — to dla samodzielnej młodzieży wiejskiej miejsca tam niema. Ale gdy nawet gospodarze-rolnicy, których kosztem dom ludowy został zbudowany — chcieli się zebrać na narady na zaproszenie p. Wacława Kazka — pan wójt oświadczył, że klucza do sali nie da, bo pan komendant policji zawyrokował, jako Kazek jest „podejrzany politycznie“ (?!).

Zebranie i tak się odbyło w domu p. Kazka — ale chłopi nie wiedzą, kto w gminie rządzi — wójt czy policjant.

Na tem się nie skończyło. Za kilka dni policja zaczęła poszukiwać za petycją o rozwiązanie Sejmu i nowe uczciwe wybory — a zaczęła od b. wójta Jana Słoniny (nie obecnego wójta) starego ludowca, który od 30 lat wiernie trwa przy sztandarze ludowym ku wielkiemu wstydowi pana Michała. — **Rewizja ta przeprowadzona bez zezwolenia sądu** — niczego nie przyniosła — więc policja zabrała przynajmniej jako trofea od Franciszka Słoniny syna jako prezesa **Związku młodzieży ludowej** statut, deklaracje członkowskie i spis członków — jakgdyby to były jakieś karygodne rzeczy! Druki te i papiery oczywiście były zupełnie legalne — ale **nielegalnie przeprowadzono rewizję, bo dopiero po 5 dniach doręczono p. Słoninie zatwierdzenie rewizji przez sąd, choć wedle ustawy powinno to nastąpić w ciągu 48 godzin!**

Któż tu był nielegalnym — Słonina czy policja?

Jeszcze gorzej jest z gospodarką **sanatorów w spółdzielni mleczarskiej w Okulicach**, bo choć miała 700 członków i udziały były po 10—20 zł. — wykazało się 5000 zł. długu, bo znowu nauczyciel sanacyjny Pajdak do mleczarni dołączył jajczarnię i doprowadził spółdzielnię do upadku i do kilku tysięcy długów, które w drodze przymusowych dopłat musieli członkowie pokryć. Sam „radosny twórca“ jajczarni wyszedł lepiej, bo nawet posłuszny mu zarząd skreślił mu kilkaset złotych **za pobrane** przez niego masełko i maślankę.

Tak to ogół biedu je i suszy — a sprytni koryciarze tyją i chwalą sobie dobre czasy.

Czas już pozbyć się tych „dobrodziejów“ ludzkości.

Nie dziwimy się policjantom i nauczycielom, bo ci boją się o posady — ale wstyd jest dla chłopa, czy on jest wójtem czy nie, aby lada komu lokajował.

Przyszedł czas, że i ci chwiejni muszą się zdecydować, siła organizacji chłopskiej **jest tak potężna**, że — muszą oni wybrać między sanacją — a chłopem!

Buczkowski sąsiad.

———ooOoo———

Nie chce podatków płacić, bo należy do „Strzelca“.

Tak się obecnie sprawy ułożyły, że wszystkie męty społeczne, kiedy im się już fortuna z rąk wyrywa, zaczynają zerkać w stronę Belwederu i krzyczeć: „Niech żyje dziadek!“ Coraz częściej dowiadujemy się o faktach, jak różni Ruszczewscy, Szymczaki i tysiące innych kradną grosz publiczny. Pisma codzienne piszą: „**Ostatnie procesy inż. Ruszczewskiego, pułk. Siedleckiego wykazują, że rzekoma dzisiejsza bezpartyjność, oparta o bałwochwalczy kult wodza, jest doskonałym parawanem dla żerowania na skarbie państwa przez najpodlejsze jednostki**“.

U nas w Chrobrzu (powiat Pińczów) jest p. **Zygmunt Wielopolski**, wnuk tego Wielopolskiego, który tak gorliwie służył carskiej Rosji. Otóż p. Wielopolski popadł w wielkie długi i zaległości podatkowe na rzecz skarbu państwa i samorządów. Jego gospodarka doprowadziła majątek do takiego stanu obdłużenia, że po kilka miesięcy nie wypłaca zasług służbie w swoim majątku, a ludziska do pracy chodzić muszą bosi i głodni. Np. rymarzowi Hejnie, którego nawet nie ubezpieczono w Z. U. P., p. Wielopolski nie chce zapłacić należności za wykonane roboty, a ponadto usunął go ze służby za to, iż nie chciał należeć do „Strzelca“. Teraz rymarz ten musi wystąpić na drogę sądową, ażeby odebrać od pana dziedzica swoje ciężko zapracowane pieniądze. Czynniki miarodajne powinny się także zainteresować faktem niestosowania się do przepisów p. Wielopolskiego, gdy chodzi o ubezpieczenie swoich robotników.

P. Wielopolski na swoje potrzeby wydaje pieniądze, pobrane od chłopów za sprzedaż do użytku lasów ordynackich, za które zdziera niemiłosiernie wysokie ceny. Tak to wygląda ten pan Zygmunt Wielopolski w oświetleniu swoich czynów. Ale nie o to właściwie chodzi. Szanowni Czytelnicy. Chodzi właśnie o to, że gdy p. Wielopolski poczuł, iż zbliża się ruina majątkowa, i gdy się przekonał, że przy sanacji mógłby jeszcze coś niecoś skorzystać, zaczął krzyczeć głośno: „Niech żyje dziadek!“ Swoją działalność sanacyjną rozpoczął od tego, iż zaczął organizować „Strzelca“ wspólnie z miejscowym nauczycielem p. Orlińskim, nawiasem mówiąc synem chłopskim z pow. Jędrzejowskiego, który też pracuje na tej niwie nie bez materjalnej korzyści. Jednych zwolenników werbuje się do „Strzelca“ zapomocą wódki, innym, jak np. ludziom ze służby każe się poprostu do tej organizacji należeć pod groźbą usunięcia z pracy, a ci, chcąc ratować swój kawałek chleba, zapisują się do „Strzelca“.

Tak to nieszczęśliwe długi i uciążliwe podatki zmusiły p. Wielopolskiego do należenia do sanacji, zaś przed rewolucją majową był nieprzejednanym wrogiem organizacji strzeleckiej, która przecież istniała w Chrobrzu od 1916 roku. Ale my tę symulację pańską znamy i nie damy się nabrać na ideologję świeżo upieczonych działaczy sanacyjnych. Wiemy, że to wszystko robione jest dla karjery i ma za cel niepłacenie podatków. My do „Strzelca“ należeć nie będziemy! A wy, gorliwi propagatorzy, zapłaćcie najpierw należne podatki, a dopiero potem popierajcie „Strzelca“. Rządzić to byście na gwałt chcieli, a od obowiązku państwowego różnemi sposobami się uchylacie.

Strzelec z 1916 roku.

———oOo———

Chłopów nie przestraszy nikt szykanami.

Z POWIATU GRYBOWSKIEGO. **Korzenna.**

Jak gospodarzyli ludowcy, to i spółka jajczarska dawała zyski, a teraz deficytowo pracuja. Na terenie naszej gminy znajduje się i Kasa Stefczyka i Spółka mleczarska. Ale ks. Trytek zaczął usuwać ludowców, bo „krytykowali za dużo“ i przestrzegali przed nierozwagą, to ich za to nazwano „wrzodami“ i powyrzywano się ich. Teraz ma Spółka 709 zł. deficytu i z pewnością ludowcy dopiero zaprowadzą zdrową gospodarkę.

Ludowcy nie boją się szykan, niezrażają się przezwiskami od ks. proboszcza i będą dalej pracować dla gminy, jako całości. Młodzież też zabiera się do pomocy i pracy i już 30 zgrabnych młodzieńców przygarnęło się ku nam, by wzmocnić nasze szeregi.

Przed kilku tygodniami mieliśmy zebranie bardzo liczne w domu p. Wojtarowicza. Zjawiło się przeszło 100 członków, a przemowy uczestników zebrania były bardzo pouczające. Przyrzekli sobie wszyscy stać wiernie przy W. Witosie, jako najlepszym wodzu chłopskim, a na zakusy rozbijaczy zupełnie niezwracać uwagi. Rozbijacze u nas nie mają co robić. A tylko ktoryś, kiedyś się dopyta chłopskich buków i takich rezultatów się dorobi.

Liczne rezolucje ludowo uchwalono przy oklaskach, a tyczących się gmin zbiorowych, ustaw samorządowych, wyborów do Sejmu i Senatu, obniżenia cen monopolowych i przeprowadzenia reformy rolnej, odpowiadającej pragnieniom chłopskim.

W potrzebie ludność stanie bez wyjątku do obrony Ojczyzny — nieodstąpi ani skrawka ziemi z Pomorza, czy ze Śląska.

J. W.

Zwycięstwo hitlerowców w Gdańsku.

W niedzielę odbyły się wybory do Senatu Wolnego Miasta Gdańska. W wyborach zdobyli **hitlerowcy 38 mandatów, socjaliści 13, komuniści 5, centrum 10, niemiecko narodowi 4. Polacy zdobyli 2 mandaty.**

———oOo———

W sprawie pożyczek w Banku Rolnym.

Z Wojewódzkiego Komitetu dla spraw finansowo-rolnych w porozumieniu z Państwowym Bankiem Rolnym, Oddział w Krakowie donoszą, że Państwowy Bank Rolny rozszerzył swą akcję udzielania pożyczek w 4½ proc. listach zastawnych przez wprowadzenie zasady, która będzie miała donioste znaczenie dla sfer rolniczych w tych wszystkich wypadkach, gdzie parcelacja została już dawniej dokonana, **a a reszta ceny sprzedażnej nie może być obecnie ściągnięta wskutek braku gotówki u nabywców gruntów.**

Obecnie bowiem Państwowy Bank Rolny **udziela pożyczek także na spłatę reszty ceny sprzedażnej za grunty już poprzednio nabyte z parcelacji**, bez względu na to, czy ta reszta ceny sprzedażnej została zahipotekowana czy też nie, o ile sprzedawca ma zaległości podatkowe, lub w Bankach Państw., gdyż listami zastawnemi po kursie al pari można spłacać podatki państwowe zaległe do 1 **października 1931 r.** w całości zaległe po tym terminie do **31 grudnia 1932. r.** w połowie gotówką, — **wreszcie zaległości w Bankach Państwowych po 75 proc. wartości nominalnej.**

———oOo———

DWORZEC KOLEJOWY WYLECIAŁ W POWIETRZE.

Straszliwa eksplozja zniszczyła dworzec kolejowy w San Francisco, w Kalifornji. Wyleciało w powietrze 40 lokomotyw i dużo wagonów. Równocześnie wybuchł w sąsiednich budynkach pożar. Kilkanaście drużyn straży ogniowej długo pracowało, zanim pożar ugasiło.

Powodem wybuchu, były — jak przypuszczają — materjały wybuchowe znajdujące się w którymś z wagonów.

———oOo———

STRUSI ŻOŁĄDEK.

W pewnej miejscowości pod miastem Kermekat (na Węgrzech), otruła się z biedy i głodu 14 letnia dziewczynka, którą jednak odratowano.

Lekarze szpitalni zauważyli jednak, że żołądek dziewczynki znajduje się w stanie tak opłakanym, iż należy zrobić operację.

Podczas operacji stwierdzono, że w żołądku dziewczynki znajdują się: gwoździe żelazne, haki żelazne, stare monety, igły do szycia, szpilki do włosów, oraz przeróżne rodzaje guzików.

Po dokonaniu operacji, kiedy dziewczynka odzyskała przytomność, przyznała się, że wszystkie te przedmioty połykała w tym celu aby nie umrzeć z głodu.

Rozmaitości.

NIEWINNIE SKAZANY PRZESIEDZIAŁ 5 LAT W WIĘZIENIU.

Maciej Koszko został skazany za zabójstwo na 10 lat więzienia, a to na podstawie zeznań niejakiego Teodora Aleksiejuka, które były dla oskarżonego nader obciążające.

W maju bież. roku Aleksiejuk zachorował i na łożu śmierci wyznał, że złożył fałszywe zeznania z zemsty za to, że Koszko odmówił mu przed laty złożenia fałszywych zeznań w jego sprawie.

Wobec takiego oświadczenia umierającego, sprawę skierowano do Najwyższego Sądu, który nakazał natychmiastową rewizję procesu i zwolnienie z więzienia skazanego. Koszko przesiedział 5 lat w więzieniu z winy złego człowieka.

Ludzie — i to chrześcijanie — bywają nieraz gorsi od zwierząt.

—oOo—

Z CZEGO LUDZIE PIEKĄ CHLEB.

W krajach podbiegunowych, jak naprzykład w Laponji mieszają mąkę owsianą z mieloną korą drzew iglastych i wypiekają z tego duże. płaskie placki. Na Kamczatce robią chleb z samej kory jodłowej lub brzozowej, poprzednio utłuczonej i namoczonej w wodzie. Islandczycy zeskrobują mech ze skał i mielą go na mąkę, z której wypiekają chleb i ciasto.

W wielu miejscowościach we Włoszech mielone kasztany zastępują mąkę. W Indjach, Arabji, Egipcie i w Azji Mniejszej robią chleb z durra, rodzaju prosa.

———oooOooo———

ZAJŚCIA PRZECIWŻYDOWSKIE.

Na Wołyniu, jak donoszą pisma żydowskie, doszło w kilku miejscowościach do zajść przeciwżydowskich.

W Rafałowie grupy młodzieży miejskiej powybijały szyby w instytucjach prywatnych i mieszkaniach żydowskich. — W Kowlu pobito kilku żydów.

Do zajść ulicznych i utarczek z żydami doszło także w Częstochowie. W tamtejszym parku miejskim pobito dwóch urzędników żydowskich.

—oSo—

ILU JEST UMYSŁOWO CHORYCH W POLSCE?

W roku ubiegłym, jak stwierdzają obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego, liczba umysłowo chorych w Polsce wzrosła do 14 tysięcy 414 osób.

Największa ilość chorych umysłowo przypada na województwa zachodnie, bo niemal połowa, najmniej zaś wschodnie, bo tylko 2 procent. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że w województwach wschodnich niema szpitali dla tego rodzaju chorych i nie prowadzi się ich wykazów.

Dużo jest umysłowo chorych żydów, bo 22 procent (na 100 — 22).

———oooOooo———

ADWOKAT O DELIKATNEM SUMIENIU.

Jeden z młodych adwokatów warszawskich Marek B... zaniedbał termin apelacji pewnego swojego klijenta. Nie mogąc przenieść tego, że klijent ucierpi wskutek zaniedbania, zażył truciznę i po przeniesieniu do szpitala, zmarł.

—000—

SYMBOLICZNY POGRZEB NIEODNALEZIONYCH GÓRNIKÓW.

W tak zwanym bieda-szybie w Siemianowicach, na Śląsku Górnym, zostało zasypanych dwóch bezrobotnych górników, którzy w tym opuszczonym już szybie szukali jeszcze resztek węgla. Ponieważ nie można ich było odkopać, odbył się na powierzchni szybu pogrzeb. i na tem miejscu postawiono krzyż.

PAMIĄTKA ZNIESIENIA PAŃSZCZYZNY.

Ludność ruska powiatu horodeńskiego i śniatyńskiego w Małopolsce Wschodniej, obchodziła 16 maja b. r. pamiątkę zniesienia pańszczyzny.

W cerkwiach odbyły się nabożeństwa, poczem ruszyły procesje pod krzyże pamiątkowe, znajdujące się w każdej gminie, przed któremi odbyły się zabawy ludowe.

———ooOoo———

„PRACZE“ STARYCH STEMPLI.

Władze policyjne wpadły na trop i aresztowały trzech mężczyzn, którzy fałszowali znaczki stemplowe w ten sposób, że znaczki zużyte prali chemicznie i sprzedawali je ponownie.

———oOo———

LEKARZ „TYBETAŃSKI“.

Szlamie Pletmanowi w Warszawie nie podobało się takie nie bardzo ładne nazwisko żydowskie. Nazwał się tedy sam „Zygmuntem Zakrzewskim“ — i zrobił się lekarzem tybetańskim, sprzedając drogo jakieś niby tybetańskie zioła lecznicze. Gdy do starostwa grodzkiego zaczęły napływać coraz liczniejsze skargi na fałszywego lekarza, starostwo skonfiskowało zioła tybetańskie, działające trująco na organizm i oddały sprawę prokuratorji. Szlomę Pletman stanie przed sądem za dwojakie oszustwo.

———oOo———

ŚMIERĆ W OGNIU.

W pobliżu miasta Publo w Meksyku, gwałtowny pożar lasu zaskoczył 240 robotników. Z tych 40 nie zdołało się uratować i zginęło w płomieniach.

———oOo———

ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W NOWYM JORKU.

W dzielnicach śródmieścia Nowego Jorku doszło 21-go maja b. r. do poważnych zaburzeń, wywołanych przez komunistów.

Większe grupy komunistów napadały na restauracje demolując lokale i napastując gości. Na kilku ulicach doszło do ostrych starć z policją, która zmuszona była użyć broni.

———oOo———

WILCZA UCZTA.

Na dworcu Weidendamm (w Niemczech) usłyszała służba kolejowa w jednym z wagonów pociągu towarowego hałas wielki i krzyk gęsi.

Gdy wagon otwarto, zobaczono kilkanaście wilków, które początkowo wzięto za psy z rasy wilczurów. Wilki te przeznaczone dla jednego ze zwierzyńców w Niemczech, uwolniły się z klatki i pożerały gęsi zamknięte w tym samym wozie.

Z niemałym trudem udało się wilki zapędzić napowrót do klatki.

———oOo———

OSZUSTWO WESZŁO MU JUŻ W KREW.

Policja warszawska aresztowała 68-letniego żyda oszusta Chuna Zgorzelnickiego. Jak się okazało, żyd ten był już 205 razy zapisany w urzędzie śledczym. Ma on bardzo bogatą córkę, której mąż jest handlarzem koni wyścigowych.

Gdy go aresztowano powiedział szczerze: „nie mógłbym żyć inaczej, oszustwo weszło mi w krew“.

Wiemy, że to samo mógłby o sobie powiedzieć niejeden z współwyznawców Zgorzelnickiego. Takich Zgorzelnickich, jest w Izraelu niemało!

——000——

JAK SIĘ ZEMŚCIŁA NA UWODZICIELU.

Mieszkankę wsi Gnieździenice, w województwie wileńskim, Barbarę Korolczakównę, uwiódł niejaki Stanisław Uwiechowski.

Chcąc się zemścić na nim, wyznaczyła mu spotkanie koło młyna. Gdy Uwiechowski przybył, wyskoczyło z ukrycia kilkanaście dziewcząt, namówionych przez Korolczakównę, które ubezwładniły uwodziciela, rozebrały go i wysmarowały całego smołą i zmusiły do ucieczki przez środek wsi w chwili, gdy gospodarze wracali z pola.

Uwiechowski ze wstydu usiłował się powiesić, został jednak uratowany.

POŻAR WSI WŚRÓD HUKU GRANATÓW.

Wieś Huszyn koło Kowla zniszczył w pierwszej połowie maja br. pożar, którego pastwą padło 85 zabudowań gospodarczych, wraz z domami mieszkalnemi i całym inwentarzem. Około 400 osób pozostało bez dachu nad głową. Straty materjalne olbrzymie.

W czasie pożaru północnej części wsi wybuchły w kilkunastu chatach pociski armatnie i naboje karabinowe, co wskazuje, że w nich była kryjówka jakiejś bandy rabunkowej, czy może gniazdem bolszewików. Władze śledcze badają przyczynę pożaru i wybuchu pocisków.

———oOo———

FORMALNA POTYCZKA POLICJI Z BANDYTAMI.

Posterunkowy J. Solarz z Sokala spotkał na drodze dwu bandytów, których zamierzał zatrzymać. Bandyci odpowiedzieli gradem kul ,a następnie ciężko rannego policjanta zakłóli nożami. Zarządzono pościg i ustalono, że bandytami są: Waplak i Woźniak, którzy nocują w baraku dla bezdomnych. Gdy policjanci weszli do baraku posypał się na nich grad kul. Wobec tego policja otoczyła barak dokoła i rozpoczęto oblężenie które trwało 3 godz. Wreszcie jeden z bandytów, Woźniak poddał się, Waplak zaś został zastrzelony w chwili gdy po podpaleniu baraku usiłował zbiec.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Wojciech Kolbusz.

W dniu 15 maja br. rozstał się z tym światem w 58 roku życia ś. p. Wojciech Kolbusz z Bobrowy, powiatu Ropczyckiego, jeden z najdzielniejszych pracowników na niwie ludowej. Zmarły, cichą, spokojną a niezmordowaną pracą, prowadzoną z młodzieńczym zapałem i energją kładł podwaliny pod Polskę Ludową. Dla sprawy ludowej, poświęca czas, zdrowie, słowem, cały się oddaje i poświęca, by przyczynić się do zwycięstwa idei ludowej, której służył do samej śmierci.

Bolał bardzo nad położeniem politycznem chłopa polskiego w dzisiejszej dobie. Powiat darzy go zaufaniem wielkiem, wybierając go od lat kilkunastu do Zarządu powiatowego S. L. od szeregu lat piastuje urząd wiceprezesa Zarządu, w swej gminie stał na czele Koła Ludowego. W dniu 15 maja, to jest w dniu Jego śmierci, mimo swej nieobecności na zjeździe powiatowym w Pietrzejowej, ponownie powiat darzy go godnością wiceprezesa. Ś. p. Kolbusz bierze udział we wszystkich zjazdach i kongresach, ostatnio w 1931 roku bierze udział w Kongresie połączeniowym stronnictw ludowych w Warszawie. jako delegat powiatu, i zostaje wybrany członkiem Rady Naczelnej zjednoczonego stronnictwa. W czasie strajku rolnego aresztowany w swem domu w nocy, oderwany od rodziny, wywieziony został autem do więzienia w Tarnowie, gdzie w zimnej celi zmuszony przebywać kilka tygodni. Poważny obywatel, gospodarz, podeszły wiekiem odczuł na słabym swym organizmie to nowe cierpienie moralne, którego doczekał się po nieskazitelnem życiu, karany bowiem nie był nigdy. Aresztowany bezpodstawnie, po wyjściu na wolność sprawę mu umorzono. Aresztowanie, pobyt w więzieniu, kajdany, to go prawdopodobnie dobiło. Zmarły posiadał szlachetny charakter. Kłamstwem się brzydził i tępił je bezlitośnie. W zmarłym traci powiat niezwykle dzielnego pracownika, gorącego patrjotę, to też z wielkim smutkiem wieść o jego śmierci przyjęta została w powiecie, budząc wielki żal i ból z powodu straty, jaką poniosła organizacja powiatowa, której oddany był duszą i ciałem. Niech Ci drogi Przyjacielu ziemia, którąś ukochał lekką będzie. Cześć Jego pamięci! Fr. St.

Odpowiedzi Redakcji.

W. B. Wojciech Breowies: Utwory Pańskie będą drukowane. — Broszurę wysłano. — Prosimy o dalszą współpracę. — **WP. Antoni Orłoś:** Korespondencja ostatnia w druku. Poprzednie już nieaktualne. — Petycje przesłano pod właściwym adresem. Cześć! — **Stary Ludowiec z Podkarpacia:** Korespondencje musimy przerobić, gdyż uległaby konfiskacie.

Rozszerzajcie „PIASTA“!

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.	
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr	Cała strona tytułowa	1000 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat, stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.